Nro 60.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Środa dnia 3 Lutego r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 12 (24) *stycznia* 1830.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie. *W piechocie*: Na kapitanów: w pułku 7 linjowym, porucznicy: Jan Smoliński i Leon Blok, adjutant bataljonu. W pułku 4 linjowym, porucznicy: Antoni Tarnowski kassjer, i Jan Kaszewski. W pułku 8 linjowym, porucznik Roman Dorath kassjer. Do pułku 2 linjowego, porucznik Adam Federowicz, z pułku 4 strzelców pieszych. W pułku 3 strzelców pieszych, porucznik Jędrzéj Pawlikowski kassjer. W pułku linjowym Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro 1, porucznik Kasper Siekierzyński. W pułku 7 linjowym, porucznik Tomasz Chodecki. Do pułku 5 linjowego, porucznik Antoni Grabowski, i do pułku 6 linjowego, porucznik Józef Przybylski, obadwa z pułku linjowego Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Nro 3. Do pułku 2 strzelców pieszych, porucznik Marcin Manicki, z pułku 4 strzelców pieszych. Do pułku 8 linjowego, porucznik Antoni Słodkowski, z pułku 2 linjowego. Do pułku 6 linjowego porucznik Tadeusz Górski, z pułku 3 strzelców pieszych. W pułku 4 linjowym, porucznik Marcin Sporny. W pułku 8 linjowym, porucznik Wacław Klicki. W pułku 2 linjowym, porucznik Jan Rączkiewicz, adjutant rezerwy. Do pułku 2 linjowego, porucznik Leon Blinstrub, z pułku 4 linjowego. W pułku 4 linjowym, porucznik Józef Wojciechowski, adjutant rezerwy, i w pułku 2 linjowym, porucznik Franciszek Rejman.

Na poruczników: w pułku 4 strzelców pieszych, podporucznik Leon Dąbrowski. Do pułku 4 strzelców pieszych, podporucznik Wawrzyniec Domagalski, z pułku 5 linjowego. Do pułku 4 linjowego, podporucznik Seweryn Wyszpolski, z pułku 8 linjowego. W pułku 3 strzelców pieszych, podporucznik Tomasz Jarosiński. Do pułku 4 linjowego, podporucznik Kasper Dziewicki, z pułku linjowego Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Nro 3. W pułku linjowym Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Nro 3, podporucznik Jan Kuhn. Do pułku 4 strzelców pieszych, podporucznik Bogumił Wotowski, z pułku 2 strzelców pieszych. Do pułku 4 linjowego, podporucznik Domazy Chamski, z pułku 3 strzelców pieszych. W pułku 3 strzelców pieszych, podporucznicy: Tomasz Gerszt adjutant rezerwy, i Wojciech Krosnowski, adjutant pułkowy. W pułku 7 linjowym, podporucznik Michał Strojnowski. W

pułku linjowym Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro I, podporucznik Ignacy Dobrzelewski. W pułku 8 linjowym, podporucznik Nepomucen Grabowski. Do pułku 4 linjowego, podporucznik Adolf Duniewicz, z pułku 3 strzelców pieszych. Do pułku 2 linjowego, podporucznik Jan Rychłowski, z pułku linjowego Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Michała Nro I. W pułku linjowym Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Konstantego Nro 3, podporucznik Józef Leśniowski. W pułku 7 linjowym, podporucznik Józef Pawlikowski. W pułku linjowym Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Konstantego Nro 3, podporucznik Antoni Dieńkowski, adjutant bataljonu. W pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-królewskiéj Mości Nro I, podporucznicy: Tomasz Olędzki i Antoni Olędzki.

W jeździe. Na kapitanów: do pułku 4 strzelców, porucznik Jan Wojtkiewicz, z pułku 3 ułanów. Do pułku 4 ułanów, porucznik Szymon Lewicki z pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mci Xięcia Oranji Nro I. W pułku 3 strzelców, porucznik Jerzy Sawicki. Do pułku strzelców Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro I, porucznik Felix Kożuchowski, z pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mci Xięcia Oranji Nro I. W pułku Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro I, porucznik Michał Wiliński. Do pułku 4 strzelców, porucznik Kajetan Lewandowski z pułku 2 ułanów.

Na poruczników: W pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mci Xięcia Oranji Nro I, podporucznik Daniel Gójski. Do pułku strzelców Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro I, podporucznik Józef Chrzanowski, z pułku 2 ułanów. W pułku strzelców Najjaśniejszéj Cesarzowéj i Królowéj Jejmci Nro 2, podporucznik Stanisław Miłasiewicz. Do pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mci Xięcia Oranji Nro I, podporucznik Mikołaj Kamiński, z pułku 2 ułanów. Do pułku strzelców Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro I, podporucznik Mateusz Kuncewicz, z pułku 4 ułanów. W pułku 3 ułanów, podporucznik Mikołaj Dąbrowski. i do pułku 3 strzelców podporucznik Franciszek Nowicki, z pułku 4 ułanów.

Przeniesieni zostają: *W piechocie.* Z pułku 6 linjowego, porucznik Jan Pajewski, do pułku 2 linjowego. Z pułku 2 linjowego, podporucznicy: Józef Żurawski, Jakób Cisowski i Walenty Tomaszewski: dwaj pierwsi do pułku linjowego Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro 1, a trzeci do pułku 4 linjowego. Z pułku 5 linjowego, podporucznicy: Leon Jabłoński i Szymon Zembrzuski do pułku linjowego Jego Cesarzewiczowskiéj Mci Wielkiego Xięcia Konstantego Nro 3. Z pułku 5 linjowego, podporucznicy: Michał Trzebiński i Filip Szalów, oraz z pułku 6 linjowego, podporucznik Józef Mańkowski, i z pułku 7 linjowego, podporucznik Franciszek Grodzicki, wszyscy czteréj do pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Nro I. Z pułku 8 linjowego, podporucznik Rudolf Slaski i z pułku 4 strzelców pieszych, podporucznik Antoni Żółtowski, do pułku 2 strzelców pieszych.

W jeździe. Podporucznicy: Hipolit Wysocki i Konstanty Łada, z pułku 4 strzelców, do pułku strzelców Najjaśniejszéj Cesarzowéj i Królowéj Jejmci Nro 2.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

Xiężna Zajączkowa otworzyła nowe swoje mieszkanie świetnym wieczorem w Niedzielę. Jéj uprzejmość i gust odznaczały zabawę tego wieczora. Najznakomitsze osoby były na nim obecne.

Na ulicach Warszawy widzieć często można dziewięcio-letnią dziewczynę wyznania mojżeszowego,utrzymującą sięz litościprzechodzących. Dziewczyna ta zamiast ramienia i lewéj ręki, ma przy barku palec średni składający się z trzech członków, którym tak włada jak zwyczajnym palcem.

Dnia 1 b. m. znajdowało się w szpitalach warszawskich chorych cywilnych 1861; w instytucie Dzieciątka Jezus było dzieci 1582.

Z rozmaitych zabawnych znaków i napisów na domach stolicy naszéj, najwięcéj może zabawi i rozweseli przechodnia znak traktjerni, na którym wyobrażony jest po jednéj stronie kogut, po drugiéj kokosza, z takim poniżéj napisem: *Sniadania, obiady, kolacje w każdym czasie.*

Pod kogutem i kokoszą
Przyjacieli
Co niedzieli
Na gęs proszą.

Xięgarz i właściciel składu muzycznego w Poznaniu P. Simon wydaje *Zbiór wizerunków wsławionych Polaków.* Wyszły już 2 oddziały tego zbioru.

Posiedzenie akcjonarjuszów towarzystwa oszczędności, trzecie od zawiązania towarzystwa d. 30 stycznia odbyte, jest dla téj wzrastającéj instytucji dla stolicy, a nawet dla kraju tak interessujące, iż uważamy za powinność udzielić czytelnikom obszerniéjszą wiadomość o postępie i rozwijaniu się tego towarzystwa przez ciąg roku 1829, wyjętą ze zdania sprawy, które członek deputacji P. Franciszek Dmóchowski na posiedzeniu, obecnym akcjonarjuszom odczytał: Towarzystwo ma teraz 924 akcjonarjuszów, a mianowicie 214 urzędników, 94 wojskowych, 92 obywateli, 142 kobiet, 84 służących, 41 rzemieślników, 20 kupców, 127 rodziców za dzieci swoich, 5 lekarzy, 4 xięży, 21 uczniów, 5 instytutów, 7 artystów, 52 niewiadomych, 15 starozakonnych. Co do ilości pieniędzy ryczałtowo towarzystwu powierzonych 3 osoby złożyły od zł. 40,000 do 70,000; 6 od zł. 20,000 do 40,000; 14 od 10,000; do 20,000; 29 od zł. 5000 do 10,000; 131 od zł. 1000 do 5000; 133 od zł. 500 do 1000; 308 od zł. 100 do 500; 115 od zł. 50 do 100; 169 od zł. 10 do 50. Składkowych przystąpiło do towarzystwa dwóch z 200 do 300 zł. 21 z 100 do 200 zł.; 51 z 50 do 100 zł.; 78 z 30 do 50 zł.; 67 z 20 zł.; 94 z 10 zł.; 1 z 6; 4 z 5; 2 z 1. Pokazuje się zatém z tego rzutu oka, że średnia klassa, a nawet i uboższa w większéj liczbie do towarzystwa oszczędności przystąpywać zaczyna. Już więc wiadomość o jego istnieniu, zaufanie i duch rządności, upowszechnia się pomiędzy temi klassami społeczeństwa, dla których w największéj części, że nie powiemy, głównie, instytucja ta zawiązaną została. Z akcjonarjuszów składkowych z roku 1827 i 1828 składających po zł. 10, zaległo w opłacie 40, po 20 zł., 18, po 50 zł., 5, po 40 zł. i więcéj 13 osób. W r. 1829 zaległo tylko 13 osób w regularném składaniu opłat. W ciągu r. 1829 wystąpiło z towarzystwa 113 akcjonarjuszów składkowych z summą 34,157 zł. a ryczałtowych 205 z summą 308,810 zł. Deputacja zgromadzała się w ciągu 1829 r. 53 razy. Rewizja poborstw odbywała się co miesiąc. Przekonano się, że korzystniéj jest kupować listy zastawne cząstkowo, i dla tego odstąpiło towarzystwo od dawnego układu z bankiem, i tylko assygnuje wartość umówioną do banku. Z powodu pomnożonych zatrudnień przybrała deputacja płatnego buchaltera. W skutku postanowienia

na ostatniem ogólném posiedzeniu zapadłego, zajmowała się deputacja przygotowaniem planu do zaprowadzenia poborstw na prowincjach; w tym celu roztrząsała deputacja projekta do instrukcji dla poborców prowincjonalnych i starała się o dobór osób po województwach, któreby tę obywatelską posługę poruczyć mogła; ale im bardziéj zajmowała się tym przedmiotem, tém większe znajdowała trudności przy rozbieraniu szczegółów i nie mogła jeszcze w r. 1829 ustanowić poborstw na prowincji. Deputacja, jak najściśléj trzymając się ustaw towarzystwa, musiała odmówić, lubo z żalem przyjęcia znacznego kapitału, który chciano w towarzystwie umieścić. Dosłowne zdanie sprawy przez P. Dmóchowskiego czytane, umieszczone będzie w Dzienniku powszechnym.

Dnia onegdajszego wystawiono po raz pierwszy na teatrze Rozmaitości nową sztukę *Nieproszeni Goście*, w któréj autor wystawił smutne położenie wdowy interesami prawnemi obarczonéj, nieczułość wierzyciela, zimne uczucie komornika, przywiązanie włościanina mazowieckiego do swego państwa i piękne uniesienie młodzieńca, który dla spokojności familji, z którą go połączyć miał związek małżeński, z własnego majątku, zaspokoił wierzyciela. Czy obraz ten maluje obyczaje spółczesne; czy włościanin w dzisiejszym stosunku i z swoją oświatą teraźniejszą może dać kiedy niekiedy tak piękny przykład szlachetności; czy autor nie pochlebił wiekowi naszemu wystawiając piękny postępek młodzieńca; czy nie zanadto obwinił nasze czasy o bezwzględną nieczułość dla miłości pieniędzy, gdy kreślił obraz Trybulowicza i komornika, takie pytania możnaby zadać autorowi, gdybyśmy pod surową krytykę, sztukę jego podciągnąć i wszelkich warunków komedji w niéj szukać chcieli. Dosyć na tém, że sztuka ta już ósma oryginalna na Teatrze Rozmaitości, jak wszystkie poprzednie podobała się publiczności; z téj może przyczyny że jest krótka, uwagi nie trudzi, i narodowa, wystawiając albo usiłując wystawić nasze obyczaje, przymioty i wady. P. Panczykowski grał wybornie rolę mazowieckiego włościanina; publiczność sprawiedliwie wywołała wszystkich aktorów. Autorem téj sztuki jest autor *Popasu*.

Dobra rządowe Byczyna, w obwodzie Kujawskim, sprzedawane będą przez publiczną licytację w biorze kommissji województwa Mazowieckiego d. 10 kwietnia.

(A. n.) *Kawa literacka*.—W bliskości kolumny króla *Zygmunta* naprzeciw ulicy Senatorskiéj, w uczęszczanéj i ulubionéj od publiczności "*kawiarni literackiéj*„ urządzony teraz został gabinet osobny do czytania. Napis *czytelnia* w sieni nad drzwiami umieszczony, prowadzi do pokoju porządnie umeblowanego. Na stolikach rozmaite gazety krajowe i zagraniczne; tudzież kałamarze, pióra, papier; daléj szafa z książkami i kilka map czyli *krajorysów* na ścianie. Każdemu wolno być z nakrytą głową. Prócz pism perjodycznych, można mieć wszelkie lepsze, nowo wychodzące dzieła, miejscowym katalogiem obięte, między niemi także i francuzkie. Od czytania nic się nie płaci. Żądający książki do czytania składa na zastaw najmniej złp. 6 gr. 20, za każdy tom, jeżeli wartość onego nie jest większa.— Zastaw w każdym czasie odebrać można, za zwróceniem pożyczonego dzieła. Na pisma do stołu przymocowane żaden zastaw się nie daje. Nikomu niewolno brać do domu ani książki, ani pisma perjodycznego. Niezachowujący tego warunku utraca prawo żądania xiążek, które jednak odzyskać może za złożeniem złp. 3 gr. 10 na *zupę rumfordzką* dla ubogich, zapisując dar swój w xiążce na to przeznaczonej. Kto zatrzyma u siebie przez 3 dni wziętą xiążkę, traci cały zastaw, za który nowy exemplarz kupiony

zostanie. Czytający mogą palić tytuń, lecz za każdą fajkę zapłacą po 15 gr. To podwyższanie ceny jest potrzebne, gdyż ma na celu *zmniejszenie nieprzyjemności dla tych czytelników ktorzy nie palą tytuniu*; prócz tego właściciel czytelni ponosić musi koszta na częste odświeżanie i oczyszczanie tak pokoju jako i sprzętów zakopconych dymem tytuniowym. Dzwonek służy do zawołania markiera. Czytelnicy otrzymują wszelkie napoje za cenę umiarkowaną.

Jest to pierwszy przykład urządzonjé tym sposobem publicznéj *czytelni* w Warszawie, i nowéj a bezpłatnéj wygody dla mieszkańców stolicy. Bibljoteczka jeszcze nie zamożna, lecz codziennie powiększać się będzie. Z nowszych dzieł zawiera wszystkie lepsze; ale dawniejszych jest bardzo mało. Z czytelni przechodzi się na przeciwną stronę do kawiarni, gdzie kwartet wieczorny zgromadza liczną publiczność. *Kwartet* ten wykonywa z precyzją piękne ułomki dawniejszych i nowszych oppr.

Dnia onegdajszego zrana znaleziono na placu targowym przed domem 959 ciało człowieka nieżywego około 65 lat mającego, który z przeziębnięcia tamże życie zakończył.

Dnia 13 stycznia wprowadzono do Warszawy z za granicy. Przez komorę Kalisz dla *Hejmana* floransu jedwabnego sztuk 5, materji półjedw. sztuk 5, chustek półjedwab. sztuk 51. Przez kom. Słupce dla *Cejsnera* kordimonji fun. 12, sulphas chinea fun. 2.; dla *Dyzmańskiego* materji półjedw. szt. 5. Przez kom. Włodawę dla *Nachmana* chmielu fun. 10,400, anyżu fun. 10,000. Przez kom. Kraków dla *Simona* bawełny fun. 5947, oliwy fun. 592, fig fun. 1440, kanwy półjedw. sztuk 2, jedwabiu szneli sztuk 100.

Przyjechali do Warszawy. — Sapieha Eustachy xiaże 570 Długa; Potocki Alex. hr. tamże; Brzostowski Xawery hr. 796 tamże; Małachowski Onufry hr. 414 Gerlach; Winzengerode Ferd. Wi. tamże; Poradowski pułkownik 1085 Twarda; Klopuchowska Anna 414 Gerlach; Slizniowa Konstancja hrabina 414 Gerlach, Słubicki b. Jenerał 405 Krak. Przed; Komorek Major 2689 Bednarska: Karski Walen. 476 Now: Senat; Kowalski August 603 Bielańska; Trębecki Kazi. 522 Podwale; Kochanowski Jacek 585 Długa; Dmóchowski Antoni 584 Długa; Niemierzyc Andrzéj 414 Gerlach.

Dziś zimna stopni 21.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś Stary Kawaler. Kawiarnia. Bióraliści.

Wiadomosci Zagraniczne.

Ludność Francji dochodzi teraz do 32 miljonów. W samym Paryżu rodzi się prawie trzecia część dzieci nieślubnych.

Fortyfikacje nadbrzeżne w Portugalji są tak zaniedbane, iż naprawa ich kosztowałaby przynajmniéj 2 miljony kruzadów.

Ze wszystkich prowinccji hiszpańskich dochodzą wiadomości o niesłychanych na południu mrozach Rzeka Ebro pod Saragossą zamarzła; tamtéjszy sąd kryminalny i teatr z powodu mrozu zostały zamknięte. W staréj Andaluzji, gdzie nawet podczas zimy ciągła panuje wiosna, dokuczają mrozy. W całéj Kastylji i Nawarze z rozkazu Alkaldów pozamykano sądy, teatra, a w wielu parafjach nawet kościoły.

Rozdzielanie wody w Paryżu urządzone będzie dwojako. Woda z Sekwany prowadzona będzie na użytek domowy przez kanały żelazne do każdego domu; inne kanały rozprowadzać mają wodę na użytek publiczny. Do tego wielkiego i dla czystości miasta bardzo potrzebnego dzieła potrzeba będzie 1,400,000 cetn. żelaza i 30 miljonów fr.

Trzydziesta młodzieńców z pensji niedaleko Roanne wyszło slizgać się na rzekę Ligarę; raptem lód załamał się pod nimi i wszyscy utonęli. Nauczyciel utrzymnjący pensję, nie mógł przeżyć tego nieszczęścia i zastrzelił się.

Dnia 17 stycznia widziano w Paryżu w nocy szczególny meteor; była to światłość wznosząca się po nad domami na 5 stóp. Stróże miejscy rozumiejąc że to łuna, wezwali sikawek.

Słychać, że Francuzi znowu zajmą Moreę i że przygotowania wojenne nie są skutkiem samego uporu Deja algierskiego.

W Saragossie taki jest z powodu mrozów niedostatek drzewa i wody, iż lud tłumnie się zgromadza i wszczyna rozruchy; ażeby go uspokoić, kazano wyciąć drzewa pięknéj alei miejskiéj i rozdano je ubogim.

Podróż przez Pirenejskie góry z powodu nadzwyczanych śniegów jest teraz niepodobna. W Murcji umarło z zimna osób 45. Nawet wina i wódki miały tam zamarznąć. (?)

Były szef policji paryzkiéj P. Morin, wyda wkrótce pamiętniki, w których objaśni ważne i nieznane okoliczności powrotu Burbonów do Francji.

Pewnemu uczniowi zdawało się ciągle, że Napoleon jeszcze żyje i do Francji powróci. Korzystała z tego niejaka pani Voisin i wystawiła mu niedostatek w jakim zostaje wygnaniec z swymi officerami. Uczeń dał wszystko co miał, na wsparcie Napoleona; ale teraz przy pomocy przyjacioł swoich wyszedł z tego mylnego rozumienia i oskarżył panią Voisin o oszustwo.

Dochody Francji zmniejszyć się miały od czasu jak xiąże Polignac pierwszym ministrem został, o 11 miljonów fr. Gazeta Francji przypisuje ten ubytek ostréj zimie, która zamroziła kanały i rzeki, a przez to zatamowała żeglugę.

Występowanie P. Sontag zwabiło publiczność paryzką nawet na takie opery, które już nigdy nie miały być wystawiane.

Słychać, że Francja sprzeciwia się Anglji względem wyboru przyszłego rządcy Grecji i xiąże Polignac miał oświadczyć, że Francuzi nie dla tego w sprawie greckiéj krew przelewali, iżby z oswobodzenia Greków cała korzyść Anglji przypadła.

Minister spraw wewnętrznych w Kolumbji wydał w imieniu Boliwara okólnik do prefektów departamentowych, wzywając ich, ażeby zachęcali obywateli kolumbijskich do wynurzania publicznie i bezwzględnie zdań swoich o przedmiotach politycznych, nad którémi kongres będzie się naradzał.

Donoszą z Buenos-Ayres pod d. 9 listopada, że jakkolwiek w stolicy przywrócono spokojność, jednak prowincje pustoszy okropna wojna domowa.

Pokazuje się, że dawniéjsze doniesienie o urodzeniu się trzygłowego dziecka w Harlemie i drugiego we Francji, była zmyślona.

Powstanie Sejbeków w Małéj Azji nie jest jeszcze przytłumione, jak o tém przekonywa następujące doniesienie, z Magnezji dnia 11 grudnia: Aga z Baendir mając 1000 wojska, wypędził ztąd Sejbeków, którzy cofnęli się do pobliskiéj wioski. Objąwszy na powrót swój urząd, kazał powiesić pięciu Turków i greckiego farbiarza. Dnia 1 grudnia zrana, uwięziono 60 osób, po części Turków, po części wieśniaków greckich, i Aga zapowiedział, że jeszcze w tym samym dniu każe ich powieszać. Właśnie kiedy był przy stole, pokazało się 3000 Sejbeków przy bramach miasta; natychmiast więc zgromadził wojsko i wyruszył naprzeciw powstańcom. Uporczywa bitwa trwała trzy godziny; pole okryło się trupami z obojéj strony; brat Agi został śmiertelnie ranny, a w końcu sam Aga musiał uciekać i zostawić powstańcom wszystkie swoje bagaże. Sejbekowie wkroczyli znowu do miasta i pooddawali mieszkańcom rzeczy zrabowane przez żołnierzy tureckich.

SOMNAMBULIZM ESTETYCZNY.

Słuchajcie! Słuchajcie!

Jak Warszawa Warszawą, od czasu jak zaczęły wychodzić u nas dzienniki perjodyczne, więcéj powiemy: od czasu jak poezja i sztuka zaczęły być w Europie przedmiotem filozoficznych rozmyślań, nic się jeszcze podobnego nie zdarzyło!! Wszakto jeden z *ultra-romantyków* wpadłszy w sen magnetyczny napisał ogromny, sążnisty artykuł, i takowy posłał do Dziennika Powszechnego, gdzie dla saméj osobliwości *pour la rareté du fait* został wydrukowany.

« O nieba! » pomyśliliśmy sobie, tak ludzie na jawie nie myślą i nie piszą. Niewątpliwie autor tego artykułu w Dzien. Powsz. musiał być w stanie *jasnego widzenia*, w stanie estetycznego i krytycznego *somnambulizmu*.

Albolitéż (któż bowiem cudzą wolę przeniknie) jest w tém jakaś zagadka, jakiś figlarnie utajony zamiar wynicowania kasyd P. Alex. Chodźki uszczypliwą, płaszczykiem panegiryku otuloną satyrą.... Kto wié: może który z nieprzyjaciół naszéj młodéj literatury zaciągnął się umyślnie pod chorągiew romantyków dla wydania ich wszystkich razem na śmieszność i wzgardę. Może to nowy fortel strategiotów podupadłéj szkoły. To wszystko być może.

Jakżeż inaczéj rozumieć mamy ten wysoko-lotny, górno-brzmiący i szumno-górny artykuł Pana P.... my biedni *prozaiczni recenzenci, którzy z zakątku naszych obrąbionych wiadomości, nie możemy się wznieść do wysokości takiego dzieła estetycznego*? Są to własne słowa Pana P.

To fraszka zrozumieć, ale jak powtórzyć cośmy wyczytali w Dzien. Pow., albo raczéj w dodatku do Dzien. Pow.? Czy nie będziemy musieli wdrapać się piérwéj na grzbiet *Czatyrdachu*, zkąd wszystko całe inną postać przybiera, zkąd oko raźniéj widzi, ale tylko oko poety, który wedle wyrażeń Pana P.... « zdruzgotanemi masztami wypłynąwszy na spokojny przestwór, zatapia się w grobowéj ciszy wschodu i opiéra myśl na olbrzymich zarysach otoczeń, które mu na okół odzwierciedliły ukołysane bałwany. »

Co tu począć? My prozaiczni ludzie znamy tylko śnieżne wiérzchołki ojczystego *Krępaku*; nie widzieliśmy ani *Czatyrdachu*, ani brzegów *Salhiry*! Nam nigdy jeszcze *ukołysane bałwany nie odzwierciedlały na okół olbrzymich zarysów*.

Jakże my to wszystko pojmiemy, nie mając zwłaszcza ani *zielonego serca* (str. 134), ani *kwitnącéj myśli*, ani wzroku, któryby *przeszywał podwójne ściany, a świecił ostrzem spisy w boju*.

A jednak do zrozumienia téj nowéj prawdy, którą nam Pan P.... oznajmia, *że dopiéro Kasydy Alexan. Chodźki podniosły literaturę polską do godności literatury europejskiéj*, potrzeba mieć koniecznie *zielone serce*, a przynajmniéj *zieloną głowę*. Toć jest głównym i najpiérwszym warunkiem. Kto nie ma *zielonego serca*, czyja myśl nie kwitnie i nie *zielenieje*, jak tulipan w marcu, ten zapewne nie zgodzi się na to z panem P.... jakoby *Alex. Chodźko wyrwawszy poezję z ziemskich, wrócił ją piérwotnéj nieśmiertelności*. (Własne słowa Pana P....)

Radzibyście może wiedzieć, kto jest poetą, wedle wyrazów Pana P.... « Nikomu z śmiertelnych nie « wolno jest powoływać poetę przed swoje sądy, bo « on nie jest obywatelem téj ziemi. Bo igraszka « jego imaginacji pomiędzy wewnętrznem natchnieniem « artysty i zewnętrzną powłoką jest właśnie matką i « żywiołem piękności, która w rozmaitych potęgach « przelewa się w pojedynczościach utworu, i stanowi « najwyższą zaletę i godność dzieła estetycznego, « przedstawia bowiem mały obraz żyjącego świata. » Dziwnie dobrze a jak jasno i zrozumiale!! Nie senli to magnetyczny, nie *somnambulizm*? Albo raczéj: nie wyraźnież to i nie jawnie germanizmy? Ktokolwiek jesteś czytelniku, jeśliś choć raz w życiu swojém wartował pisma estetyków niemieckich, zgadniesz dorazu, że to tłómaczenie.

Ale Pan P.... źle tłómaczy, gwałci naturę języka naszego, zaraża polszczyznę dzikiemi tokami:

« Arab dla tego, jak w życiu przeważa wszystkie « pojedynczości, walczy wszystkie otoczenia, i sam « gubi się w przestworze nieskończoności; tak w poe- « zji swojéj wszystkie uczucia, wszystkie kształty « wyobraźni i zastosowania fantazji, robi igraszką « dowolności. » To nie po polsku.

Cóż to jest, pytamy się Pana P.... owa *tęcza, oko arabskie, która się przeiskrza w zazdrości i lubieżne zniszczenie*? Cóż znaczy owa *chwila*, która *Arabowi miły grzech nastręcza, a w upojeniu sadowi go słodko na sumienie*. Nowy styl! Nowe wyrażenie, w sam raz przypadające do poezji i estetyki!

I któżby chciał dowiedzieć się czegoś więcéj w téj mierze? Żałować potrzeba, że pan Chodźko pisał *Kasydy arabskie*, ale bardziéj jeszcze żałować należy, że znalazł takiego kasyd obrońcę. Alex. Chodźko gładkim przekładem pieśni nowo-greckich dowiódł, że umiał ładne *wiersze pisać*; niektóre elegje jego i ballady mają niezaprzeczoną poetycką wartość, lecz

niechaj nikt nie rozumie jakoby w dzisiejszym wieku, w dzisiejszym stanie oświecenia naszego, można było recenzjami uzurpować dla kogoś literacką sławę, i musem niemowlęcéj djalektyki zniewolić publiczność do uwielbiania tego, co na uwielbienia nie zasługuje. Kasydy arabskie P. Alex. Chodźki nie są *arabskiemi kasydami*; poezja wschodu ma inną cechę.

Ze względu magnetyzmu zwierzęcego, zasługują na uwagę następujcce wyrazy z listu P. *Fontanier* który podróżując przed kilką laty w Azji, pisywał z Teheranu do przyjacioł swoich w Paryżu:

"Zadziwicie się, gdy wam powiem iż teorja magnetyzmu zwierzęcego daleko pierwéj była znana mieszkańcom wschodu, niżeli w Europie. Ale bardziéj jeszcze to was zadziwi że w Azji praktyką téj teorji trudni się wielu ludzi, którzy teraz ściągnęli na siebie prześladowanie ze strony *Mollasów*.,, Z tego względu niezmiernie są ciekawe listy P. *Matiuszkin* Rossjanina, towarzyszą barona *Wrangel* w podróży przedsięwziętéj w podróży do bieguna północnego. W północno wschodniéj Syberji, niedaleko *Werchojanska* (które miasteczko odległe jest od Petersburga na 9586 wiorst) znalazł *Matiuszkin* magnetyzera pośród Tunguzów i Fakutów! Ten magnetyzer albo jak go zowią miejscowi czarnoksiężnik, czy guslarz, sam siebie magnetyzuje; operację tę wykonywa on ze wszystkiemi pogańskich jeszcze czasów sięgaiącemi obrządkami. Kręci się na miejscu z chyżością, któréj opisać nie podobna, przytém pali najmocniéjszy tytuń czerkaski, i co chwilę pije gorzałkę. Potem tańcuje; nareszcie upada na ziemię! Po niejakim czasie podnoszą go z miejsca i po nad głową jego ostrzą noże. Teraz dopiero odpowiada na czynione sobie zapytania. P. *Matiuszkin* zadał temu *Szamanowi* kilka pytań. "Jak długo trwać będzie nasza podróż,,? "Przeszło 3 lata,, "Czy osiągniemy cel starań naszych.,, "Więcéj zdziałacie niżeście sobie zamierzyli,, "Czy zdrowi powrócimy,,? "Wszyscy prócz ciebie, lecz i ty nie długo chorować będziesz.,, Rzecz dziwna, pisze P. *Matiuszkin* wszystko prawie co do litery się ziściło. Ja sam tylko byłem słaby na nogę z niezagojonéj blizny, która od częstego zaziębienia jątrzyła się. Następnie pytał się P. Matiuszkin jasno-widzącego Szamana: «Co też dzieje się obecnie z towarzyszem podróży naszéj porucznikiem Anjou, którego dawno nie widziałem?» «On teraz znajduje się w odległości trzech dni drogi od Bulun, gdzie na rzece Lena wytrwał gwałtowną burzę, i ledwo życie swoje ocalić zdołał.» W rzeczy saméj okazało się potém, iż P. Anjou, w oznaczonym czasie zostawał w wielkiém niebezpieczeństwie życia na rzece Lena.

Douglas lekarz szkocki takim był wielbicielem *Horacego*, iż cała jego bibljoteka składała się z 400 rozmaitych *edycji* tego rymotworcy.

Miłość hiszpańska! Pewien Hiszpan kochał się namiętnie w młodéj, pięknej kobiécie. Lecz wszystkie jego usiłowania ku pozyskaniu wzajemności były daremne. Nareszcie chwycił się środka, który mu rozpacz nastręczyla. W nocy zbliża się potajemnie do domu swojéj kochanki i z rozmyslem takowy zapala! Gdy niebezpieczeństwo doszło do najwyższego stopnia, gdy płomień ogarnął już całe pomieszkanie, wówczas Hiszpan rzuca się w środek ognia, i na własnych ręku unosi na wpół omdlałą kobiétę, która następnie przez wdzięczność została jego żoną.

W pewném piśmie zagranicznem wyczytaliśmy następujące zdania:

«Milczenię nadaje ważność myślom, a słowom jedna wiarę.»

«Wielkie myśli z serca pochodzą.»

«Tylko spaniałe dusze czują rozkosz samotności.»

«Złość pochodzi z słabości charakteru; wielcy ludzie zawsze są spokojni.»

«Najnieszczęśliwszy z ludzi jest ten, kto się poczytuje za nieszczęśliwego.»

Zygmunt król polski wyprawił r. 1625, podczas wojny między Hiszpanją i Hollandją posła do *zjednoczonych prowincji* w celu nakłonienia tychże do zgody i pokoju z królem hiszpańskim. Poseł polski czyniąc zadosyć poruczonemu sobie obowiązkowi, wystawiał w mowie mianéj na zgromadzeniu *stanów*, niepodobieństwo wojowania z tak potężném mocarstwem, jakiém była wówczas Hiszpanja. *Stadhouder* rzeczypospolitéj, nie odpowiedziawszy ani słowa na przełożenia polskiego ministra, wstaje z miejsca, bierze go za rękę i wprowadza do pobocznego salonu gdzie były złożone liczne sztandary, zdobyte na Hiszpanach przez wojsko zjednoczonych prowincji hollenderskich. «Powiedz WPan swemu monarsze, coś widział, rzekł naówczas do zdziwionego Polaka, a pewnie nie będzie nas nakłaniał do zgody z Hiszpanją.»

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKÉJ POD N. 616.